Rok II.
1908.

№ 2.
Czwartek, 9 Stycznia

MARYAWITA

Czciciel
PRZENAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU

Bóg w Trójcy Świętej Jedyny.

DOWODY ISTNIENIA PANA BOGA.

Natura duszy ludzkiej świadczy o istnieniu Pana Boga.

(C. d.)

Religie buddyjskie.

W Japonii wiara w nieśmiertelność duszy, oraz w sprawiedliwość pośmiertną od niepamiętnych czasów jest bardzo rozpowszechniona wsród ludu japońskiego. Wszyscy ludzie,—w przekonaniu japończyków,—muszą przed sędziami niebiańskimi zdawać sprawę ze swego życia; nagrodą cnotliwych jest raj,—karą grzesznych piekło. [1]

Wiadomości—podawane przez dawnych misyonarzy—pełne są pochwał dla wielkiej gorliwości, z jaką pogańscy jeszcze Japończycy troszczą się o życie przyszłe. Ci dobrzy ludzie za nic sobie mają żywot doczesny; najważniejszem ich staraniem jest zdobycie sobie trwałego szczęścia w lepszym świecie, to jest w raju tego boga, którego służbie głównie się poświęcili; ponieważ każde Bóstwo swój własny raj posiada. Jest raj w powietrzu, na dnie morskiem, na słońcu, księżycu i na wszystkich gwiazdach. Każdy Japończyk wybiera sobie Bóstwo władnące rajem, który najwięcej mu się podoba i żadnych starań nie żałuje, by zaskarbić sobie względy tego Bóstwa. [1]

Główniejszym obowiązkiem Japończyków jest dbałość o czystość duszy i ciała. Dlatego przed każdą świątynią znajduje sią woda do obmywania. Do świątyni należy zbliżać się z pokorą i ze spuszczonemi oczami. We wnętrzu jej znajduje się zwierciadło metalowe tak umieszczone, aby każdy wchodzący ujrzał w niem zaraz swe oblicze. Ma mu

[1] Mohnike, Die Japaner (Münster 1872) str. 152.

[1] Charlevoix, 1 c. p. 170.

przypominać, że jak w zwierciadle odbijają się jego rysy ze wszystkiemi plamami, podobnie Bóg widzi dokładnie plamy jego duszy.

Taiho-rotsu-rio, najstarsza księga prawodawcza japońska, ułożona 702 r. przed Chrystusem, wylicza następujące karygodne czynności: występki przeciwko cesarzowi i państwu, zdrada kraju, zabójstwa i uszkodzenia cielesne, brak szacunku dla cesarza i religii, także dla rodziców i t. d. Inne karygodne czyny podzielone są na występki przeciw religii, przeciw zdrowiu ciała, przeciw własności, obyczajności i tak dalej. Już za czasów powstania owej najstarszej księgi wyliczane są kary różne za występki, jak kara śmierci i konfiskaty majątku. [1])

Najlepsze wyobrażenie o moralności jakiegoś ludu dają nam jego modlitwy. Przytaczamy więc teksty kilku modlitw japońskich. W tych słowach modli się Mikado za swój lud: „O Boże, który na wysokościach niebios mieszkasz, który boskim jesteś w istocie swojej, rozumie i potędze, i mocen jesteś udzielić pomocy i opieki, zniweczyć nieprawości nasze i oczyścić skazy naszej duszy; wy wszyscy bogowie nakłońce uszu waszych i wysłuchajcie modłów naszych.“

Zwykli ludzie w Japonii również odmawiają liczne modlitwy. Oto początek modlitwy porannej: „Z pokorą błagam, bogowie, zeszlijcie wasze błogosławieństwo, oczyście mię od bezwiednych występków, którymi w oczach waszych zgrzeszyłem.“ „Nie troszcz się, są słowa innej modlitwy, o pochwałę i nagany ludzkie, ale tak postępuj, abyś się nie potrzebował wstydzić przed obliczem bogów. Jeśli prawdziwą pełnisz cnotę, wtedy pełen będziesz bojaźni bożej. Uczyń ślub przed Bogiem, który światem niewidzialnym rządzi i pielęgnuj twoje sumienie, które w duszy twej jest zaszczepione. Na tym świecie dłużej stu lat żyć nie będziesz, troszcz się więc o to, abyś czystym wszedł do świata niewidzialnego i czcij gorliwie jego władców.“ [1])

[1]) Globus 1894 str. 75: Strafrechtspflege in Japan.

Pomiędzy moralnymi przymiotami Japończyków najwydatniej występuje miłość ojczyzny i waleczność, wznosząca się niekiedy do najwyższego bohaterstwa. Liczne tego dowody dali nawróceni na chrześcijaństwo Japończycy w czasie prześladowań religijnych. Nawet kobiety i dzieci z najwyższych rodzin z odwagą śmierć męczeńską ponosiły. Prócz tego lud japoński odznacza się cierpliwością i łagodnością, miłosierdziem dla biednych i wdzięcznością za otrzymane dobrodziejstwa. Ciężkie przestępstwa, jak zabójstwo, złodziejstwo, wiarołomstwo, rzadkie są w pośród niego. Przypisać to należy religii.

Szczególną anomalią moralną—przynoszacą ujmę Japończykom — są rozpowszechnione wśród nich samobójstwa przez rozcięcie brzucha (Harakiri). Objaw ten przypisać należy zbyt często stosowanej karze śmierci, która dla ludzi z rozwiniętem poczuciem honoru największą byłaby hańbą. W celu uwolnienia się od niej odbierano sobie życie. [2])

B u d d a w ten sposób streszcza obowiązki swoich wyznawców, chcących stać się godnymi Nirwany.

Są trzy rodzaje grzechów odnośnie do ciała: 1) Zabicie żywej istoty, o ile umyślnie i świadomie jest popełnione. 2) Złodziejstwo. 3) Cudzołóztwo. Są dalej trzy rodzaje grzechów języka: 1) Kłamstwo lub oszustwo. 2) Potwarz. 3) Próżna mowa. Trzy są rodzaje grzechów ducha (grzechy wewnętrzne:) 1) Posiadanie cudzego dobra. 2) Zła wola. 3) Niewiara (sceptycyzm). Oprócz tego, należy unikać występków: 1) Używania napojów odurzających. 2) Gry. 3) Lenistwa. 4) To-

[1]) Pesch w dziele przyt. str. 52; wedle Reed'a (Japan I, 44).

[2]) Charlevoix w dziele przyt. 1, 120.

warzystwa złych ludzi. 5) Odwiedzania miejsc przyjemności dla tańców, śpiewów i t. p. [1])

Te są ogólne obowiązki buddystów. Prócz tego są obowiązki poszczególne, przywiązane do różnych stanów: 1) Dzieci powinny czcić swoich rodziców i wspierać ich swoją pomocą. Rodzice winni swe dzieci nakłaniać do przestrzegania prawa i sprawiedliwości, udzielać im nauk stosownych i przekazać przypadającą na nie część majętności rodzinnej. 2) Uczniowie winni czcić i słuchać swoich nauczycieli. Nauczyciele winni dbać o dobro swych uczniów, pomagać im i rozmów z nimi próżnych nie prowadzić. 3) Ojcu rodziny zaleca się cześć dla kapłanów; a tym zalecony jest obowiązek oświecać o religii innych ludzi i nakłaniać ich do jej pełnienia. 4) Również i małżonkom wskazane są wzajemne im obowiązki. [2])

Ponieważ nędza i cierpienie przenikają nawskroś życie wszelkich stworzeń, dążnością więc prawowiernego buddysty musi być zwalczanie tych przeciwności. Stąd zalecane są buddystom przedewszystkiem miłosierdzie, łagodność i wspaniałomyślność względem istot żyjących.

Wpływ buddyzmu złagodził charaktery milionów dusz i sprawił, że ludy Chińskie, Indyjskie i Japońskie należą do najcierpliwszych w znoszeniu wszelkiego rodzaju ucisku. Misyonarze chrześcijańscy dla swych wad, a nierzadko i nałogów, z którymi udają się na misye, na buddystów wywierają wpływ bardzo mały. [3])

[1]) Spence Hardy A. Mannual of Buddhism (London 1880), str. 477.

[2]) Spence Hardy w dziele przyt. str. 494.

[3]) W Tybecie w XIV wieku powstała odrębna forma Buddyzmu z bardzo rozwiniętą hierarchią (lamaizm). Naczelny jej przedstawiciel Dale-Lama (wielki Lama), którego urząd datuje się od wieku XVI i który ma swoją rezydencyę w Lassie (w kraju duchów) uchodzi za żywe wcielenie Buddy. Nosi on odzież zupełnie podobną, jak biskup katolicki. Rzym i Lassa, Dale-Lama i Papież przedstawiają interesującą z wielu względów analogię. Właściwe Buddyzmowi instytucye i zwyczaje religijne, przypominające katolicyzm, szczególniej rozwinęły się w Lassie, jako to: klasztory, dzwony kościelne, różańce, obrazy i posągi świętych, relikwie, posty, muzyka kościelna, procesye, litanie, woda święcona, laski zakrzywione, czapki biskupie, ubiory mszalne. chrzest, spowiedź, rodzaj mszy, ofiara za zmarłych. Te i tym podobne szczegóły zbliżenia do katolicyzmu, zdumiewały nieraz misyonarzy. Ksiądz Huc dodaje, że i poglądy Larny Tybetańskiego na religię w wielkie wprawiały go zdziwienie. Dopatrzone w nich podobieństwa z chrześcijaństwem streścił Huc w „Swojej podróży przez Tybet i Mongolię.“ Pewną jest rzeczą, że praktyki religijne Lamów są często symbolami pozbawionymi treści; można też powątpiewać o starożytnem ich pochodzeniu. Huc i Gabet przypuszczają tu wpływ chrześcijański z epoki Nestoryanów i panowania mongolskiego w XIV stuleciu. Żyjący w tej epoce reformator Thong-Kaba był prawdopodobnie uczniem misyonarzy chrześcijańskich. Bonzowie pozostali przy dawnym Buddyzmie, Lamowie przyjęli reformatorskie innowacye.

Relignośćstarożytnych Egipcyan.

O wrodzonej duszy człowieka religijności i jej przeważnym wpływie na życie świadczy starożytny Egipt.

Egipcyanie byli ludem głęboko religijnym. Zauważył to już Herodot i zaliczył ich do najreligijniejszych na świecie. [1])

Cześć dla Bóstwa i troska o życie pozagrobowe, o szczęście w wieczności— wypełniały całe życie Egipcyanina.

„Wszystko w Egipcie, mówi Fr. Lenormant [2]) nosiło na sobie cechę religijną. Pismo tak przepełnione było świętymi symbolami, tak ściśle związane było z ich mitami, iż można powiedzieć, że poza religią egipską nie mogło być używane. Literatura i umiejętności były tylko gałęziami teologii. Sztuka miała jedynie na celu kult bożków lub królów ubóstwionych. Przepisy religijne były tak liczne i wszechstronne, iż w każdej — najdrobniejszej nawet czynności należało stosować reguły od kapłanów przepisane.“ We wszystkich czynnościach Egipcyanie uznawali się zależnymi od Boga, a królowie

[1]) Hist. II, 37.

[2]) Hist. anc. de l' Or. t. III. str. 172.

swoje dobre uczynki przypisywali kierunkowi Boskiemu.

Wszystkie pomniki egipskie, począwszy od najdawniejszych, noszą na sobie to znamię. Ku najwyższej Istocie Egipcyanie kierowali swe myśli w ciągu życia i wznosili na Jej cześć liczne świątynie; ku tejże Istocie zwracali swe myśli, rozważając życie przyszłe i spodziewając się po śmierci życia i szczęścia na Jej łonie; w tym celu budowali sobie grobowce. Mieli domy i pałace dla siebie, dbali o szczęście doczesne, ale przedewszystkiem starali się o szczęście trwalsze, wieczne— i wyraz tej myśli pozostawili w budowlach. Budowali mieszkania dla bogów i mieszkania dla zmarłych. Na wznoszenie grobowców i świątyń poświęcali swe bogactwa, lata swego życia, tysiące rąk; wszystkie sztuki brały tam udział, wszystkie talenty składały się na ich wspaniałość, wdzięk i świetność.

Nawet miasta Egipskie nosiły tytuły swych bogów nap. Memfis, nazywano Ha-Patah—świątynia boga Ptah, albo Haka-Patah—świątynia kultu boga Ptah, lub Ta-auch—Ziemia Życia.

Pharaonów [1]) uważano za zastępców Boga i najwyższych pośredników między Bogiem a ludźmi, a nawet za poprzedników między Bogiem a ludźmi, a nawet za poprzedników Messyasza, którego spodziewali się Egipcyanie narówni z innymi narodami. Z pobudek religijnych budowano dla Faraonów olbrzymie grobowce zwane dziś Piramidami.

(C. d. n.)

[1]) Od Per-ao—Wielki Dom.



Pismo Święte.

NOWY TESTAMENT. (C. d.)

Ewangelia według św. Mateusza.

Uwagi do rozdziału III.

Pogrążeni w czytaniu „Thory,“ widzą w niej tylko literę; duch uchodzi ich uwagi, a litera ich zabija. Coraz bardziej spuszczają z oka pierwiastek moralny, a przywiązują się wyłącznie do rzeczy zewnętrznych i ceremonialnych; na świętość duszy zaledwo wspomną, ale namiętnie się troszczą o świętość zakonną. Obowiązek, według nich, zasadza się, nie już na spełnieniu woli Bożej, ale przedewszystkiem na ścisłem przestrzeganiu przepisów Zakonu. W uniesieniu tego zapału swego do obserwancyj zewnętrznych, nie o pomnożenie się w cnotach dbają, ale o namnożenie obrządków: świętym u nich jest nie ten, kto panuje nad sobą, i miłuje Boga i bliźniego, ale ten kto więcej niż drudzy postów zachowuje, i ślubów czyni, i obmyć odbywa, i ofiar zanosi, kto szersze nosi filakterya, czyli przepaski rytualne, i dłuższe nad czołem kutasy, kto lepiej umie chodzić pochylony, ze spuszczonemi oczyma, i w dni postów swoich posępną postać przybierać, i za grzech sobie poczytuje w taki dzień umyć twarz albo namaścić głowę swoją, [1]) albo nanawet i przyjaciela pozdrowić, [2]) kto wreszcie na modlitwie dłuższe niż inni, niewyczerpane nigdy i nieskończone formuły powtarza. Cała ta pobożność jest maską tylko. Obłuda,—to jest, sztuka udawania i kłamania, i pokrywania wewnętrznej próżni i przewrotności duszy zewnętrznymi pozorami świętości,—ta jest cecha niemal powszechna tych rzekomych świętych, a rzeczywistych świętoszków.

Żadna myśl wyższa nie pojawi się na katedrach i po synagogach, kędy uczą ci doktorowie. Głośni i sławni mistrze, którzy za rządów Heroda Wielkiego głównie się przyczynili do rozwinięcia podań i zwyczajów, do sądowego wykładu Zakonu, doktorowie tacy jak Szemaia i Abtalion, jak Hillel i Szammai, już nie żyli, i jak to zawsze bywa, gdy ludzi wyższych nie stanie, mierne głowy zajęły ich miejsce, zapędzając się we wnioski przesadne i lubując się w drobiazgowych małostkach. Spotęgował się formalizm, kwestye poważne zamieniły się w subtelności, i dziwaczna, wyuzdana kazuistyka zastąpiła wszelką naukę. [1])

Dyskusye rytualne roznamiętniały uczonych, stały się polem bitwy dla współzawodniczących między sobą szkół i stronnictw.

Czy w dzień przebłagania kadzidło powinno się zapalać przed Świętem Świętych, w chwili gdy wnijdzie do niego Najwyższy kapłan?

Kwestya ta tak dalece wydawała się ważną, że Faryzeusze w wilią onego wielkiego dnia żądali od Najwyższego ofiar-

[1]) Talmud Hierosol., Schabbat., p. 12. 1.

[2]) Id., Taanith, I, 4—7.

[3]) Talmud Hierosol., Beracot, fol. 13, 12 Satah, fol. 20, 3;—Talm. Babyl., Satah, fol. 22, 2.

nika złożenia przysięgi, iż wiernie zachowa ten obrządek, który w ich przekonaniu miał się poczytywać za prawdziwy. Do kogo należy ofiara, składająca się wraz z całopaleniem? do kapłanów czy do ołtarza? Czy wolno w dzień szabatu zżąć snop zboża, który według postanowienia Zakonu, powinien być ofiarowany Bogu jako pierwociny wiosenne, nazajutrz po uroczystym dniu Paschy? Czy gwałci szabat, kto w ten dzień zabije baranka wielkanocnego? Czy przepisane w dzień święty Namiotów zlewanie wodą, czyli libacya, powinna się dopełnić na samym ołtarzu, i czy procesya z gałązkami wierzbowemi powinna się zatrzymać naokoło ołtarza? Czy dziesięcinę należy pobierać tylko z zasiewów, i z oliwy, i z wina, czy także z anyżu, kminku i mięty? Czy ważna jest przysięga na niebo albo na ziemię, na Jerozolimę albo na duszę, czy też tylko przysięga na Boga? Czy należy przysięgać na kościół? czy też na złoto kościoła, czy na ołtarz, czy też na ofiarę złożoną na ołtarzu?

Marna to i nędzna kazuistyka, bez moralności i bez podniosłości. Im który dalej się zapędza w przesadzie, tem, naturalnie, chętniej jest słuchany; uczniowie Hillela, skłonni do łagodniejszej interpretacyi, muszą ustąpić z pola przed uczniami surowego, nie znającego żadnych ustępstw ani złagodzeń Szammai'ego. Litera stanowi prawo: im kto ślepiej trzyma się litery, tem pewniejsze ma powodzenie. W obec rozkiełznanej namiętności politycznej czy religijnej, ten najpewniej weźmie górę, kto lepiej umie pochlebiać.

Wiadoma jest powszechnie sławna ona kwestya, którą obie szkoły między sobą roztrząsały: czy godz. się w szabat lub w dzień święty jeść jajko zniesione w dzień szabatu? Łagodny Hillel na to pytanie z surowością bezwzględną, nieubłaganie odpowiadał, nie; srogi Szammai, w tym razie wyjątkowym, mniej okazywał się trudnym. W praktyce trzymano się zdania mistrza ściślejszego; ale za to Szammai zabraniał w dzień szabatu nauczania dzieci i pielęgnowania chorych; zakazywał również puszczać się na morze i rozpoczynać oblężenie miasta na trzy dni przed szabatem.

Walną i najwyższą, w oczach pobożności faryzejskiej, kwestyą była kwestya czystości: nie czystości serca, która przyjemną jest Bogu i której żądali prorocy, ale czystości zakonnej, oku ludzkiemu widomej i stawiającej Żyda w zewnętrznej, jaskrawej sprzeczności z pogaństwem.

Czy dotknięcie samego ciała zmarłego nieczystym czyni, czy też dotknięcie skóry jego i kości? Czy dotknięcie ksiąg pogańskich, czy też ksiąg świętych? Czy woda nalana z naczynia nieczystego nie jest samaż nieczysta?—Biada temu, wołali zelanci, kto przez pogardę zaniedbuje ablucyi rąk! będzie zgładzony z tego świata. Saduceusze za to szydzili z nich: — Obaczycie, mówili, że Faryzeusze do tego jeszcze dojdą. że będą ablucyami oczyszczać samoż słońce.

Dziecinny ten rygoryzm całkiem ich pochłaniał. Ich praktyki pobożne zasadzały się na ofiarach, na ślubach, na modlitwach ściśle oznaczonych, licznych i długich, w sposobie odmawiania zawiłych. Radzi z niemi, o ile ich było podobna, przychodzili do kościoła, albo też na ulicy publicznie je odprawiali. Przed każdą ofiarą, w której uczestniczyć mieli, przed każdem nawet czytaniem Zakonu, liczne wpierw czynili ablucye. Przed każdem jedzeniem umywali ręce, zwyczajem prawdopodobnie zaprowadzonym przez Hillela i Szammaiego; od chleba, oliwy i wina z rąk pogańskich bezwarunkowo powstrzymywali się; dwakroć na tydzień, przeważnie w poniedziałki i czwartki, dobrowolnie odprawiali surowe posty, aż do zachodu słońca; jałmużnę dawali z ostentacyą.

Wszystkie te samowolne zwyczaje, zacząwszy już od powrotu ludu żydowskiego z wygnania, powoli pod wpływem Faryzeuszów przyjmowały się, zamieniając się w twarde jarzmo, które sami nosząc, wkładali je na pospólstwo. Kierownictwo moralne z konieczności musiało



UCIECZKA DO EGIPTU

szwankować skutkiem takiej nierozwikłanej gmatwaniny drobnych szczegółów i uciążliwych praktyk zewnętrznych. Ewangelia daje nam to do zrozumienia, zwłaszcza w onych kilkakrotnie powtarzających się strofowaniach, w których Pan Jezus, prócz mnóstwa innych aberracyi, zarzuca Faryzeuszom tę nieludzko dziką ich naukę, iż kto złoży dar w ofierze Bogu, tem samem zwolniony jest od obowiązku wspierania ubogich rodziców swoich. [1])

Jednakże i wśród tego steku subtelności zakonnych i tych kłótni kazuistycznych, nauka moralna jeszcze gdzieniegdzie słabym blaskiem prześwieca. Doktorowie radzi wypowiadali swoję mądrość na sposób wschodni, w krótkich kilku a dosadnych zdaniach, albo w przypowieściach, pierwotworną i zajmującą formą swoją w oczy bijących. W Talmudach posiadamy wiele przykładów w tym rodzaju. Księga „Pirke Abot“ jest zbiorem myśli rzeczywiście budujących. Lecz podobnie jak wspaniałe sentencye filozofii, tak i te piękne przepisy Ojców synagogi, te „Wielkie Pory,“ jak je zwano, były tylko martwą literą; ani te ani tamte nie zdołały zamienić się w prawo żyjące dla tych, którzy je wypowiadali, jak i dla tych, do których były skierowane. Filozofowie pogańscy nie umieli złamać jarzma fatalizmu i panteizmu, doktorowie żydowscy zmarnieli w pętach nędznego formalizmu.

Byłoby to jednak błędem historycznym i niesprawiedliwością, gdybyśmy całe bez wyjątku stronnictwo faryzejskie, i wszystkich, ilu ich do niego się zaliczało, solidarnie czynili wspólnikami, tych aberracyj religijnych, i pojęć skrzywionych, i egzageracyj, i wstrętnie obłudnych dążności. Ewangelia, choć w krótkich słowach, nakreśla nam kilka postaci, takich jak Nikodema, Józefa z Arymatei, Gamaliela, z których wieje duch wyższy szczerej prostoty i szlachetności. Widzimy w nich czyste potomstwo Hillela, prawdziwy typ Żydów mających serce otwarte dla nadziei Bożych. Mądre przestrogi i wnioski tej garstki wybranych nie zawsze chętny znajdowały posłuch na radzie starszyzny i przełożonych ludu; nie zdołali oni zatamować bystrego prądu opinii, ale tę chwałę mają, że wśród powszechnego obłędu umieli patrzeć trzeźwo i poznać prawdę; usłuchali wezwania Chrystusa; a wśród własnego narodu, który chcieli od zguby ocalić, zmiażdżeni ogromną liczebnie przewagą ślepych zagorzalców, doznali losu, jaki bywa udziałem mniejszości w chwilach gwałtownych przesileń i przewrotów, kiedy nieraz porażka jest zaszczytem, a zwycięstwo wstydem.

„Jest siedem rodzajów Faryzeuszów,“ mówi Talmud, 1) Faryzeusz „zgnębiony,“ idący z głową schyloną, jakoby uginający się pod ciężarem prawa, na ramionach dźwiganego. 2) Faryzeusz interesowany, który, zdaje się, prosi o pieniądze przed spełnieniem przepisu. 3) Faryzeusz „o czole skrwawionem,“ idący z oczami zamkniętemi i uderzający o mur czołem, byle nie widzieć kobiety. 4) Faryzeusz „pretensyonalny,“ noszący długie szaty powłóczyste, aby na siebie zwracać uwagę; 5) Faryzeusz „dbały o zbawienie,“ poszukujący dobrych uczynków do spełnienia dla odkupienia swych grzechów. 6) Faryzeusz „lękliwy,“ jak Hiob i nareszcie, 7) Faryzeusz, którego głównym uczynkiem jest miłość, ten jest najlepszy, podobny do Abrahama zwyciężającego zło przez wiarę. Tych ostatnich było najmniej.

Lud pospolity, szczególnie ta jego warstwa, którąby się dziś nazywała klasą średnią, mało się zajmował marnymi onymi sporami szkolnymi, i nie krępował się niezliczonemi rygoryzmu faryzejskiego praktykami. Mógł podziwiać Faryzeusza, ale jego przykładu nie naśladował. Saduceusze nawet pozwalali sobie śmiać się z niego:—„Patrzcie go, mówili, jaki to jego rozum sam siebie udręcza w tem życiu, mozolnie ubiegając się o nagrodę w życiu przyszłem, której nie otrzyma.“

---

[1]) Mat. V, 20; XV, 3.

On przecie, nie zważając na te szyderstwa, zawsze chodził nadęty w pysze swojej, która przeszła w przysłowie: Kto nie posiadał umiejętności Zakonu i nie przestrzegał obrzędów, ten w oczach jego nic nie znaczył. Pospólstwo ciemne a niewierne, to jest, nie zachowujące jaknajściślej wszelkich podań i przepisów faryzejskich, najgłębszą w nim wzbudzało pogardę; wszystko to w oczach jego grzesznicy, [1]) obrzydliwości, bydlęta nieczyste.

Publikanie zwłaszcza czyli celnicy, [2]) kolektorowie podatków, urzędnicy skarbu cesarskiego, rewidujący towary, pobierający cła wchodowe i wychodowe, ściągający opłaty drogowe i mostowe, byli szczególnym jego wzgardy i nienawiści przedmiotem. Z siebie samego za to był zupełnie zadowolony: „Wszystko spełniłem, mówił, w niczem nie uchybiłem; sprawiedliwy jestem.“

Było to własne jakoby godło jego.

Ludność na ogół mówiąc, oziębłą raczej była niż obojętną; w dni świąteczne wszyscy się przebudzali; ci nawet, którzy, jak naprzykład, celnicy, zadawali się ze światem pogańskim i nie wzdragali się służyć rządowi obcemu, przyjmując od niego posady, w te pory głównych świąt zalegali dziedziniec kościelny, zwany dziedzińcem Narodów czyli pogan, z daleka uczestniczą w ofierze i w ceremoniach zakonnych.

(D. c. n.)

[1]) Ten to właśnie rodzaj „grzeszników“ Ewangelia, w myśl Faryzeuszów, zowie ἁμαρτωλοί peccatores.

[2]) Τελῶναι, ἀρχιτελῶναι—Ob. Łuk. XIX. 2; Bell. Jud. II. 14. 4.



Niepokalana Marya Matka Boga.

II.

Marya staje się Matką Boga i Matką rodzaju ludzkiego przez Tajemnicę Wcielenia.

(C. d.)

Po twórczem „Fiat“—„Niech się stanie,“ gdy Bóg na początku świat stwarzał,—nie było skuteczniejszego słowa nad ono Maryi „Niech się mi stanie.“ Słowo to było owocem łaski, której była pełną Dziewica Niepokalana. Było owocem doprowadzonym do dojrzałości ostatnimi promieniami Boskiego Słońca, które pożądając Jej i ogrzewając Ją — przychyliło się do Niej tak blisko. Było to więcej niż słowo: umysł, serce, życie i istność Maryi jakoby wyczerpały się w niem do końca. Tem jednem słowem całą Siebie oddała Stwórcy i Panu Swemu. Nigdy nie było ani będzie wyznania, oddania się i ofiary, któreby przyniosły Bogu taką Chwałę i takie wesele sprawiły Jego Sercu, jak ono „Fiat“ Maryi. To słowo wyzwoliło Miłość Jego i otworzyło przejście Jego Miłosierdziu.

Jakoż Miłosierdzie to nie zwleka. Zaledwo Panna wymówiła słowo Swoje, tejże chwili Bóstwo przypada na Nią i całą ogarnia. Jako niegdyś z Boskiego „Fiat“ wytrysło całe stworzenie, tak z „Fiat“ Panny Najświętszej wynika i staje się wszystka Tajemnica Chrystusa. Błyskawica nie przedziera chmury z taką szybkością, z jaką Duch Święty ze krwi Maryi tworzy ciało ludzkie doskonałe, tejże chwili ożywione duszą doskonałą, którą w tem ciele tworzy Wszechmoc Ojca. Syn osobiście (hypostatycznie) łączy się z tą duszą; uwielbia jej szczyt błogosławionem widzeniem Boga; łączy się z ciałem, zachowując mu jego cierpiętliwość. A więc dokonała się Tajemnica: Panna została Matką, nie tracąc dziewictwa. Bóg stał się Człowiekiem, a Człowiek—Bogiem. Stworzenie doczekało się swego Króla i Zbawiciela, Ojca i Brata. Już założony kamień węgielny pod Królestwo Boże. Zaczęło się na ziemi „Amen“ wieczności i wtórujące mu „Alleluja“ nigdy nie ustanie.

„ I odszedł od Maryi Anioł,“ [1])—ustępując miejsca Temu, od kogo był posłany.

Taka jest geneza Jezusa, Syna Bożego i Syna Maryi.

Jezus należy do człowieczeństwa tylko przez Matkę. On, który przyszedł, aby dać początek narodowi Synów Bożych, nic nie ma wspólnego, z mętnym potokiem rodzeń ludzkich. Nie mąż sprawuje Jego poczęcie, lecz Duch Przenajświętszy tworzy Go w czystem łonie Najświętszej z Dziewic. Tak wypełniło się jedno z najdziwniejszych i najgłębiej tajemniczych słów, jakie kiedykolwiek wyszły z ust Widzących w Izraelu: „Oto Panna pocznie, i porodzi Syna, i nazowią Imię Jego Emmanuel, [2]) co znaczy „Bóg z nami.“

Blizko w sto lat potem, Apostoł, który najwięcej dopuszczony był do tajników duszy Mistrza,—Jan święty dał nam wytłomaczenie tego faktu. Użył języka Platona i w wyrazach, które przewyższyły wszystko, cokolwiek filozofia grecka powiedziała o Bogu, oznajmił nam, że w Jezusie „Słowo Ciałem się stało, i mieszkało między nami.“ [3])

Najwyższe i najczystsze pożądania człowieczeństwa w Jezusie znalazły urzeczywistnienie, przechodzące wszelkie pojęcie. Jezus, Bóg Człowiek — to Istota Przedziwna, która nie przestaje być ogniskiem wszystkiego ruchu religijnego. Ktokolwiek chciał wznieść się do Boga, musiał przyjść do Niej i z Nią się połączyć. Jezus stał się „Kamieniem,“ [4]) w pośrod-

---

1) Łuk. I, 38.
2) Izaj. VII, 14.
3) Jan I, 14.
4) Rzym. IX, 32.

ku czasów wystawionym. Ktokolwiek upadł na ten Kamień, rozbił się; którzy oparli się na Nim, nie mogli być poruszeni. To prawo nie przestaje istnieć. Na Jezusie buduje się on Dom, Miasto,—ono Królestwo Boże, które jest kresem najwyższym wszystkiego stworzenia. W oczekiwaniu tego królestwa wszystko usycha, cierpi i boleje.

Oto pierwsza Tajemnica, która wprowadza nas do poznania piękności Maryi, Jej znaczenia u Boga i stosunku do ludzi. Tajemnica ta jest faktem Boskim, spowitym w fakta ludzkie. Anioł zstępuje do Nazaretu; okazuje się Pannie, poślubionej mężowi, któremu imię Józef. Pozdrawia Ją. Marya słyszy głos Anioła i rozumie jego słowa. W tych słowach zawiera się tajemnica, którą Bóg podaje do wierzenia swej Umiłowanej. Marya wierzy słowom Anioła: poznała w nim Posła od Boga, mówiącego w Imieniu Pana. A ponieważ wierzy w zwiastowaną Tajemnicę,—Tajemnica przenika Jej wnętrzności panieńskie i przyobleka się w ciało. Więc sama Marya—na dziewięć miesięcy—staje się żyjącą tajemnicą, znakiem Słowa Wcielonego, drogą, — przez którą to Słowo wchodzi na świat, by przynieść mu Prawdę, Dobro i Miłość.

Stąd wynika, że Jezus i Marya — w wyrokach Bożych—są nierozdzielni ze Sobą. Nigdy fakt nie odpowiadał tak dokładnie prawu,—nigdy rzeczywistość ludzka nie okazała się tak czystym wyrazem ideału Boskiego, jak w życiu Jezusa i Jego Matki, które rozpoczęli Tajemnicą Wcielenia. W Boskiej myśli, w Boskiej Woli, w Boskiej miłości oboje tworzą jedno Dzieło. Jezus i Marya nie tylko złączeni są ze Sobą,—lecz i zależni jedno od drugiego, zobopólnie jedno drugiego potrzebuje. Marya nieodzownie jest stworzeniem Jezusa, bo Jezus jest „Słowem, przez które wszystko się stało.“ [1]) Podobnie Jezus nieodzownie jest Synem Maryi, bo taki jest wyrok Boży. W porządku przedwiecznym Jezus, jako Bóg, jest przed Maryą. W porządku doczesnym Marya jest przed Jezusem. On Ją tworzy, Ona Go rodzi. *(D. c. n.*

1) Jan I, 3.

Dzieło Miłosierdzia.

HISTORYA MARYAWITÓW

XI. *(C d.).*

Dlatego też, w porozumieniu się z Czcigodnymi Braćmi Naszymi Świętego Koscioła Rzymskiego Kardynałami, Członkami Oficyum św., poleciliśmy wydać, jak Wam wiadomo, w dniu 4 września 1904 roku, dekret o skasowaniu owego stowarzyszenia kapłanów i zupełnem przerwaniu wszelkich z pomienioną niewiastą stosunków. Atoli kapłani owi, choć piśmiennie zaświadczyli swą względem Biskupów uległość, choć do pewnego stopnia, jak sami twierdzą, łączność swą z tąż niewiastą zerwali, jednakowoż od swych usiłowań nie odstąpili i potępionego stowarzyszenia swego szczerze się nie

„Quapropter, de consilio Venerabi-„lium Fratrum Nostrorum S. R. E. Cardi-„nalium Generalium Inquisitorum, decre-„tum de memorata sacerdotum sodalittae „omnino supprimenda, ac de communica-„tione quavis cum supra dicta muliere pe-„nitus abrumpenda, die 4 mensis Sept., „an. 1904, prout Vobis notum est, edi „mandavimus. At vero memorati sacerdo-„tes, etsi documentum scripto dederint de „sua erga Episcoporum auctoritatem sub-„iectione, etsi forte cum eadem muliere „necessitudines partim, ut asserunt, ab-„ruperint; nihilominus ab incoepto moli-„mine haudquaquam destiterunt, nec re-

„probatae suae consociationi sincero animo renuntiarunt; adeo ut non solum adhortationes et inhibitiones vestras despexerint; non solum, effronti quadam declaratione a pluribus ipsorum subscripta, „communionem cum suis Episcopis respuerint; non solum seductam plebem „haud uno loco concitarint, ut legitimos „propellerent pastores; sed etiam, perduellium more, Ecclesiam asseruerint a veritate iustitiaque defecisse ac proinde „a Spiritu Sancto esse derelictam, sibique „solis sacerdotibus Mariavitis divinitus datum esse populum fidelem veram pietatem edocere.

„Nec satis. Paucis abhinc hebdomadibus, in Urbem venerunt duo ex huiusmodi sacerdotibus, alter Romanus Próchniewski, alter Joannes Kowalski, quem „Praepositum suum, vi cuiusdam delegationis memoratae mulieris, sodales omnes „agnoscunt. Hi ambo, supplici libello, de „expresso Domini Nostri Jesu Christi „mandato, ut aiebant, conscripto, requirebant, ut Supremus Ecclesiae Pastor, vel, „ipsius nomine, Congregatio S. Officii documentum traderet his verbis expressum:

„Mariam Franciscam (id est praedictam mulierem) factam a Deo sanctissimam, esse matrem misericordiae pro „omnibus hominibus a Deo ad salutem „vocatis et sacerdotibus Mariavitis esse „a Deo praeceptum cultum SS-mi Sacramenti et Beatissimae Virginis Mariae de „Perpetuo Succursu, in toto orbe terrarum, propagare, sine ullis limitationibus „neque a iure ecclesiastico, neque a legibus humanis, neque a consuetudinibus, „neque a quacumque potestate ecclesiastica vel humana...“

„Quibus ex verbis coniicere voluimus sacerdotes illos, non tam forte conscia superbia, quam inscitia et fallaci rerum specie obcoecatos, sicut falsi illi „prophetae, de quibus Ezechiel: „Vident „vana et divinant mendacium dicentes: „Ait Dominus, cum Dominus non miserit

wyrzekli. Pod tym względem nietylko wezwań Waszych i ograniczeń nie usłuchali, nietylko bezczelnem oświadczeniem zerwanie łączności z Biskupami zaznaczyli, nietylko uwiedziony przez siebie lud w wielu miejscach podburzyli i do wypędzenia prawych pasterzy popchnęli, ale nawet, obyczajem rokoszan, twierdzić zaczęli, że Kościół zbłądził od prawdy i sprawiedliwości, że zatem Duch św. Go opuścił i że tem samem oni jedynie kapłani Maryawici powołani są od Boga do uczenia ludu prawdziwej pobożności.

Nie dość na tem. Przed kilku tygodniami przybyli do Rzymu dwaj z tych kapłanów: jeden Roman Próchniewski, drugi Jan Kowalski, którego wszyscy członkowie zgromadzenia uważają za swego przełożonego, a to na mocy jekiejś delegacyi ze strony wzmienkowanej kobiety. Ci obaj w prośbie, napisanej, jak mówili, z wyraźnego polecenia Pana Naszego Jezusa Chrystusa, żądali, aby Naczelny Zwierzchnik Kościoła, lub w Jego imieniu Kongregacya św. Oficyum wydała dokument takiej treści.

„Marya Franciszka (t. j. niewiasta o której tylokrotnie jest mowa) obdarzona od Boga najwyższym stopniem świętości, jest matką miłosierdzia dla wszystkich ludzi od Boga do zbawienia powołanych i wybranych w tych ostatecznych świata czasach; wszystkim zaś kapłanom Maryawitom polecił Pan Bóg, aby cześć Najświętszego Sakrametu i Matki Boskiej Nieustającej Pomocy po całym swiecie szerzyli bez jakichkolwiek ograniczeń ze strony czy to prawa kanonicznego, czy ustaw ludzkich, czy zwyczajów, czy jakiejkolwiek władzy kościelnej lub świeckiej.“

Przytoczeniem tych słów chcieliśmy wykazać, że księża owi, nie tyle może świadomą siebie pychą, ile raczej złudnemi pozorami są zaślepieni, jak owi fałszywi prorocy, o których Ezechiel mówi: „Widzą próżność a prorokują kłamstwo, mówiąc, mówi Pan, gdyż ich Pan nie po-

słał: i nie przestali twierdzić mowy. Azaście nie widzenie próżne widzieli, a proroctwo kłamliwe mówili? I mówicie: mówi Pan, gdyżem ja nie mówił.“ Ezech. XIII, 6. 7.

Otóż przyjąwszy ich miłościwie, wezwaliśmy, aby porzuciwszy mamidła urojonych objawień, siebie samych i swe czyny zbawiennemu kierownictwu Biskupów z całą szczerością poddali i jaknajśpieszniej wiernych Chrystusowych na bezpieczną drogę posłuszeństwa i uszanowania względem pasterzy zwrócili. Przestrzegliśmy ich też, aby czujności Stolicy Apostolskiej i tych, do których to z urzędu należy, pozostawili troskę o utrwalenie pewnych praktyk pobożności, jakie w wielu parafiach Waszch, Czcigodni Bracia, dyecezyi okażą się do pełniejszego rozwoju życia chrześcijańskiego stosowniejszemi; z drugiej zaś strony, że do tejże Stolicy św. i Biskupów należy prawo karcenia kapłanów, o ile tacy się znajdą, którzyby pewne formy pobożności w Kościele przyjęte i ustalone odrzucali, lub lekceważyli.

Z pociechą w duszy patrzyliśmy, jak wzruszeni naszą ojcowską dobrocią, do nóg naszych upadli i złożyli Nam oświadczenie niezłomnego synowskiego posłuszeństwa. Następnie wnieśli piśmienną declaracyę, która zwiększała nadzieję, że ci zbłąkani synowie szczerze zechcą dotychczasowych bałamuctw zaniechać i na gościniec prawdy wkroczyć.

„Zawsze gotowi — oto ich słowa — poddawać się woli Boga, która w tej chwili przez Jego Zastępcę tak jasno się wyraziła, najszczerzej i najchętniej odwołujemy nasze pismo, któreśmy dnia 1 lutego r. b. Arcybiskupowi Warszawskiemu złożyli i w którem oświadczyliśmy. że się od niego odłączamy. Nadto z całą szczerością i radością wyznywamy, że zawsze chcemy być w jedności z Biskupami na-

„eos; et perseveraverunt confirmare ser„monem. Numquid non visionem cassam „vidistis, et divinationem mendacem lo„cuti estis? Et dicitis: Ait Dominus; cum „ego non sim locutus.“ [1])

„Hos igitur misericorditer exceptos „adhortati sumus, ut posthabitis vanarum „revelationum fallaciis, seipsos suaque „opera salutifero Praesulum suorum re„gimini sincere subderent, et Christifide„les ad tutam obedientiae ac reverentiae „erga pastores suos viam reducere festi„narent; ac denique Sedis Apostolicae „aliorumque, ad quos pertinet, vigilantiae „curam remitterent eas confirmandi de„votionis consuetudines, quae pluribus in „paroeciis dioecesium vestrarum, Venera„biles Fratres, vitae christianae plenius „fovende viderentur aptiores, et vicissim „eos, si qui forte essent, sacerdotes cor„rigendi, qui pietatis exercicia et devotio„nis formas in Ecclesia probatas detrec„tare vel parvipendere reperti forent.

„Haud sine animi solatione conspe„ximus eos, paterna nostra benignitate „commotos, ad pedes procumbere obtes„tarique firmam voluntatem votis Nos„tris filiorum devotione obsequendi. Dein„de iidem scripto [2]) declarationem Nobis „perrigendam curarunt, quae spem auge„bat fore, ut decepti hi filii sincero ani„mo praeteritas ludificationes abiicere ad „rectumque tramitem vellent redire.

„Nos semper (en verba) ad volunta„tem Dei adimplendam, quae modo per „Vicariam Eius tam clare nobis patuit, „parati, sincerrime et laetissimo animo „revocamus hanc nostram epistolam, quam „die 1 Febr. a. c. ad Archiepiscopum Var„saviensem dedimus, et in qua declaravi„mus nos separari ab Eo. Insuper sincer„rime et cum gaudio maximo profitemur „nos sumper cum Episcopis nostris, in

[1]) Ezechiel, XIII, 6. 7.

[2]) Die 20 Febr. an. cur.

„specie autem cum Episcopo Varsaviensi, „unitos esse volumus, quoadusque Sancti- „tas Vestra id nobis iubebit. Praeterea, „cum nos nomine omnium Mariavitarum „modo agamus, hanc nostram professio- „nem omnimodae obedientiae et subiec- „tionis, nomine omnium non solum Ma- „riavitarum, sed universi coetus Adorato- „rum SS-mi Sacramenti, facimus. Specia- „liter autem facimus hanc professionem „nomine Mariavitarum Plocensium, qui „propter causam eandem, uti Mariavitae „Varsavienses, suo Episcopo declaratio- „nem porrexerunt se ab Eo separari. Ideo „omnes sine exceptione ad pedes Sancti- „tatis Vestrae provoluti, iterum iterumque „amorem nostrum et obedientiam erga „Sanctam Sedem et specialissimo modo „erga Vestram Sanctitatem profitentes, „humillime veniam petimus, si quid a no- „bis vel propter nos paterno cordi Ve- „stro dolorem attulerit. Denique declara- „mus nos statim omnibus viribus adlabo- „raturos, ut pax populi cum Episcopis „quamprimum restituatur. Immo affirma- „re etiam possumus pacem hanc revera „brevi secuturam.“

„Quaproter periucundum Nobis erat „sperare hosce filios Nostros benigne con- „donatos vix in Poloniam reversos, ope- „ram daturos, ut ea quae promiserant, re „quamprimum praestarent. Adque idcirco „Vos, Venerabiles Fratres, festine volui- „mus admonitos, ut eosdem eorumque „socios, plenam auctoritati vestrae subjec- „tionem profitentes, pari misericordia ex- „ciperetis et in pristinam, si facta pro- „missis convenirent, conditionem pro mu- „neribus sacerdotalibus exercendis, ad iu- „ris tramitem, restitueretis.

„At spem felellit eventus; nuperis „enim documentis rescivimus, eos men- „tem suam mendacibus revelationibus „rursus aperuisse, et in Poloniam rever- „sos non solum obsequii ac subiectionis „testimonium, quod polliciti fuerant, non- „dum vobis, Venerabiles Fratres, exhibu- „isse, sed etiam ad socios et plebem quam- „dam dedisse epistolam, veritati ac genu- „inae obedientiae minime consentaneam.

szymi, w szczególności z Arcybiskupem Warszawskim, dopóki nam to Wasza Świątobliwość rozkaże. Krom tego, ponieważ tu obecnie występujemy w imieniu wszystkich Mariawitów, przeto nisiejsze wyznanie posłuszeństwa i uległości czynimy nie tylko od wszystkich Maryawitów, lecz także od całego koła adoratorów Najświętszego Sakramentu. W sposób szczególny składamy to wyznanie imieniem Maryawitów Płockich, którzy tak samo, jak Warszawscy, Biskupowi swojemu wypowiedzieli posłuszeństwo. Wszyscy bez wyjątku tedy, upadłszy do nóg Waszej Świątobliwości, najuroczyściej oświadczamy miłość naszą i posłuszeństwo względem Stolicy św., w sposób zaś szczególny względem Waszej Świątobliwości i w największej pokorze prosimy o przebaczenie, jeśli cokolwiek z naszej strony, lub przez nas, mogło Jej sercu sprawić przykrość. Wreszcie oświadczamy, że natychmiast wytężymy wszystkie nasze siły w tym celu, aby przywrócić pokój między nami i między naszymi Biskupami. Owszem zapewnić możemy, że pokój ten w rzeczy samej wkrótce nastąpi.“

Z zadowoloniem więc, spodziewaliśmy się, że ci synowie Nasi, względnością Naszą ujęci, skoro, tylko wrócą do Polski, wezmą sie do jak najrychleszejszego wykonania swych przyrzeczeń, i z tego powodu chcieliśmy Was, Czcigodni Bracia, zawezwać, abyście ich i ich towarzyszów w miarę, jak się Waszej Powadze bezwzględnie poddadzą, z takimże miłosierdziem przyjęli i o ile czyny odpowiedzą obietnicom na dawne stanowiska kapłańskie, z zachowaniem form prawnych, przywrócili.

Ale nadziei tej nie odpowiedziała rzeczywistość. Najświeższe wiadomości przekonały Nas, że znowu dali posłuch kłamliwym objawieniom i nietylko, wróciwszy do kraju, obiecanej uległości Wam nie okazali, lecz owszem puscili między lud i swych towarzyszów odezwę, nie świadczącą bynajmniej o szczerości i prawdziwości posłuszeństwa.

A wszakże próżnem jest wszelkie zapewnienie o wierności względem Namiestnika Chrystusowego dawane przez tych, którzy wciąż podkopują powagę swych Biskupów. „Biskupi bowiem (jak czytamy w liście poprzednika naszego ś. p. Leona XIII z dnia 17 grudnia 1888 do Arcybiskupa w Tours) stanowią najprzedniejszą część Kościoła, tę mianowicie, która naucza i z prawa Bożego rządzi ludźmi; lub uporczywie się opiera lub uporczywie im jest nieposzłuszny, ten się oddala coraz bardziej od Kościoła... Z drugiej strony roztrząsać i poddawać krytyce czynności biskupie nie należy wcale do osób prywatnych, lecz jest atrybucyą tych tylko, którzy w kapłaństwie włądzą swoją stoją ponad nimi, a zatem Najwyższego Kapłana, któremu Chrystus polecił paść wszystkie na całym świecie baranki i owieczki. Co najwyżej, gdy zachodzi poważna racya do zażalenia, wolno jest całą sprawę przedstawić Biskupowi Rzymskiemn, ale i to z ostrożnością i umiarkowaniem, jak tego wymaga zasada dobra publicznego, a nie krzykliwie i napastniczo, co właśnie wawołuje nieporozumienia i urazy, albo je potęguje.“

Czczą też i obłudną jest odezwa ks. Jana Kowalskiego do współtowarzyszów błędu o przywróceniu pokoju, dopóki trwać będą przygany przeciwko prawym pasterzom wymierzone i podniecenia do rokoszu, zarówno jak zuchwałę gwałcenia rozporządzeń Biskupów.

Aby więc położyć tamę dalszemu uwodzeniu wiernych i tych kapłanów, tak zwanych „Marywitów,“ którzy dotąd trwają w dobrej wierze, przez wspomnianą niewiastę i przez ks. Jana Kowalskiego, powtórnie zatwierdzamy dekret, kasujący stowarzyszenie „Maryawitów“ jako zawiązane nielegalnie i nieważnie, i ogłaszamy je za zniesione i potępione (odrzucone), utrzymując w całej mocy zakaz jakiejkolwiek łączności z pomienioną niewiastą kapłanom, t.j. bywania u niej lub przyjmowania jej u siebie pod jakimkolwiek pozorem, z wyjątkiem tego tylko kapła-

„Verumtamen inanis est asseveratio „fidelitatis erga Christi Vicarium ab iis „edita, qui re non desistunt suorum An„tistitum auctoritatem infringere. Etenim „ex Episcopis constat pars Ecclesiae lon„ge augustissima, (prout legitur in epi„stola diei 17 mensis Decembris 1888 „s. m. Leonis XIII Decessoris Nostri ad Tu„ronensem Arhiepiscopum), quae nimi„rum docet ac regit homines iure divino; „ob eamquae rem quicumque eis resistat; „vel dicto audiens esse pertinaciter ra„cuset, ille ab Ecclesia longius recedit... „Contra, inquirere in acta Episcoporum, „eaque redarguere, nullo modo attinet ad „privatos; verum ad eos dumtaxat attinet, „qui sacro in ordine illis potestate ante„cedunt, praecipue ad pontificem Maxi„mum, quippe cui Christus non agnos „modo, sed oves, quotquot ubique sunt, „ad pascendum commiserit. Ut summum, „in gravi aliqua conquerendi materia, con„cessum est rem totam ad Pontificem Ro„manum deffere; id tamen caute mode„rateque, quemadmodum studium suadet „communis boni, non clamitando aut obiur„gando, quibus modis dissidia verius „offensioneque gignuntur, aut certe augen„tur.“

„Inanis pariter et subdola sacerdo„tis Ioannis Kowalski ad socios erroris „adhortatio de pace restituenda, si contra „legitimos pastores blaterationes ae rebel„lionum fomenta perdurent atque audaces „mandatorum episcopalium violationes.

„Quamobrem, ne Christifideles et „quotquot ex sic dictis Mariavitis sacer„dotibus in bona fide perstiterunt, ludi„ficationibus memoratae mulieris ac sa„cerdotis Joannis Kowalski diutius deci„piantur, decretum iterum confirmamus, „quo Mariavitarum consociatio, illegitimo „irritoque consilio inita, omnino suppri„mitur, eamque suppressam reprobatam„que declaramus, firma manente prohi„bitione, ne qui e sacerdotibus, eo tan„tum excepto quem Plocensis Episcopus, „pro sua prudentia, confessarium deputa„verit, ad mulierem quam diximus, quo„vis praetextu accedere aut eam excipe-

„re audeant.

„Vos autem, Venerabiles Fratres, ve-„hementer hortamur, ut sacerdotes erran-„tes, statim ac sincere resipuerint, pater-„na charitate amplectamini, eosque rite „probatos ad munia sacerdotalia, ductu „vestro, denuo obeunda vocare non re-„nuatis. Quot si, spretis adhortationibus ‚vestris in sua contumacia perseverave-„rint,—quot Deus avertat — muneris erit „Nostri severius in eos animadvertendi. „Christi vero fideles, nunc ignoscenda lu-„dificatione deceptos, in rectam reducere „viam studeatis; atque in dioccesibus ve-„stris christianae pietatis exercitia, mul-„tiplicibus Sedis Apostolicae documentis „iamdiu recenterque comprobata, eo ala-„crius foveatis, quo liberius nunc, Deo „dante, apud vos ministerium suum sa-„cerdotes exercere fidelesque antiquae „pietatis axempla aemulari valent.

„Interea, caelestium beneficiorum „auspicem, paternaeque nostrae benevo-„lentiae testem, vobis, Venerabiles Fratres „et clero populoque universo, vestrae fi-„dei vigilantiaeque commisso Apostolicam „Benedictionem peramanter in Domino „impertimur.

„Datum Romae apud S. Petrum, die „v. Aprilis MDCCCCVI, Pontificatus No-„stri anno tertio.

Pius PP. X.

na, którego jej Biskup Płockl, wedle swego uznania na spowiednika wyznaczy.

Was zaś, Czcigodni Bracia, usilnie wzywamy, abyście błądzących kapłanów, skoro—tylko szczerze się upamiętają, ojcowską miłością otoczyli, po należytej próbie do pełnienia napowrót pod Waszym kierunkiem czynności kapłańskich powołali. Gdyby wzgardziwszy Waszem wezwaniem, w krnąbrności, co nie daj Boże, trwali—Naszą będzie rzeczą surową względem nich zastosować karę. Starajcie się też wiernych chwilowo obałamuconych, tem samem zasługujących na wyrozumienie, zwrócić na prostą drogę. Pielęgnujcie w dyecezyach Waszych ćwiczenia pobożności chrześcijańskiej wielokrotnie przez Stolicę Apostolskę tak dawniej jak i w czasach najświeższych, zaaprobowane. Pielęgnujcie je tem gorliwiej i chętniej, że, dzięki Bogu, swobodniej obecnie u Was kapłani służbę Bożą spełniać a wierni pobożność przodków naśladować mogą.

Tymczasem, jako zadatek dóbr niebieskich i znak naszej ojcowskiej łaskawości, wam, Czcigodni Bracia, duchowieństwu i wszystkiemu ludowi, powierzonemu waszej wierności i pieczy, z miłością udzielamy w Panu Apostolskiego błogosławieństwa.

Dan w Rzymie u św. Piotra, dnia 5 kwietnia 1906 roku, Pontifikatu Naszego trzeciego roku. [1])

Pius X.

---

[1]) Tekst łaciński i przekład polski przedrukowaliśmy z „Przegl. Katol." № № 16, 17, 18 z 1906 roku.



Redaktor i Wydawca Ks. Jan Kowalski, Maryawita.
Drukarnia Ks. Jana Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27